

Epilog z wieszczem w tle
wiersz pożegnalny rocznika 2005-2008

O czymże dumać na tym szkolnym bruku,
Nie wiedziałbyś Adamie, Tyś pisał o huku,
O swarliwych rozmowach naszych rodaków,
Co podobni byli do niebieskich ptaków,
I najpierw zbrojne powstanie wzniecili,
A potem Ojczyznę swoją opuścili.

Tak nas opuszcza dzisiaj to szacowne grono
Naszych Absolwentów,
Dziś naukę w gimnazjum skończono.
Smuci się Alma Mater,
Jak Demeter szlocha,
Bo przecież szkoła swoich uczniów kocha.
A oni byli jak rocznik wina najlepszego,
Gdybyś Ty Adamie znał choćby jednego z ich grona,
Też zapłakałbyś w swoim Paryżu bezkresie,
Tak jak nasz żal wiatr dzisiaj po świecie rozniesie.

Każde dzieło ma swój koniec, każda rzecz swą miarę
za którą człowiek stoi -
Tak filozof prawi.
A jednak nasza pamięć wspomnieniem się bawi,
Jakie mądre i fajne były to dzieciaki
Dziewczyny jak maliny, jak świce chłopaki,
Byli czasem jak buchająca ogniem Reduta Ordona
Czasem zaś jak Szopena najpiękniejszy mazurek
Piękny zespół czystych głosów - jak niebiański chórek.

Game over- dziś częściej komputera ekran
Mój poeto, obwieszcza koniec wszelkiej rzeczy,
Ale serce to serce, ono wiecznie skrzeczy,
Nie jest jakimś układem ciekłokrystalicznym,
Ale u człowieka organem najbardziej lirycznym,

Co drze się dzisiaj z żalu jak stara pończocha,
Serce nie sługa, wiesz to, gdy chce szlochać- szlocha.

Wystukajmy więc razem na zimnym ekranie
te słowa ostatnie:

Byli jak promyk słońca,

jak kochanie pierwsze.

Przyjmijcie Absolwenci nieudolne wiersze,

Co z porywu serca zrodziły się raczej

Niż z wieszczona poety.

Dziś to serce płacze.